

Rozważania: 14 maja, św. Macieja apostoła

Rozważanie na święto św. Macieja. Proponowane tematy to: każde powołanie jest bezinteresownym darem; św. Maciej znał życie Jezusa; Bóg, w swoim planie zbawienia, liczy na każdego z nas.

22-04-2021

- Każde powołanie jest bezinteresownym darem;
- Św. Maciej znał życie Jezusa;

- Bóg, w swoim planie zbawienia,
liczy na każdego z nas.
-

DZIEJE APOSTOLSKIE mówią nam, że w dniach po zmartwychwstaniu Jezusa, św. Piotr spotkał się z uczniami, aby wybrać następcę Judasza (por. Dz 1,15-26). Zebrało się około stu dwudziestu osób. Być może był to najwierniejszy krąg tych, którzy pozostali z Panem po kazaniu o Chlebie Życia, w tym siedemdziesięciu dwóch, których wysłał, aby głosili, jakiś czas wcześniej. Najbardziej zaskakujący jest sposób, w jaki powołał Macieja na jednego z Dwunastu. Po modlitwie do Boga, aby wypełniła się Jego wola, losowali między dwoma kandydatami... i tak narodził się nowy apostoł.

Podążanie za Jezusem, gdy jest się tak blisko, jak Apostołowie, musi wiązać się z pewną dozą szczęścia. Możemy zadać sobie pytanie: dlaczego to ja zostałem wybrany, skoro jest wielu innych ludzi, którzy mogliby podjąć się tego zadania? Jednak nasza postawa wobec Bożych darów jest pełną zachwytu i poczucia szczęścia. Pan działa w sposób niezwykle wobec ludzkich kryteriów. Maciej był dobrze przygotowany, znał Pana Jezusa od dawna, ale kto wie, czy kiedykolwiek wcześniej myślał, że spotka go coś takiego. W obliczu potrzeby powołania nowych apostołów, dzięki modlitwie i *Bożej pomyślności*, odkrywa, że Jezus Chrystus ma dla niego konkretną misję. W głębi serca Maciej w jakiś sposób usłyszał głos Boga.

„Jeżeli zapytacie mnie, jak dostrzec Boże powołanie, jak zdać sobie z niego sprawę - mówił św. Josemaría - odpowiem wam, że jest to nowa

wizja życia. To tak, jakby wewnątrz nas zapaliło się światło. To tajemniczy impuls popychający człowieka do poświęcenia najszlachetniejszych energii działalności, która wraz z praktyką przybiera charakter zawodu. Ta życiowa siła, która ma w sobie coś z lawiny, pociągającej za sobą wszystko, jest tym, co inni nazywają powołaniem. Powołanie prowadzi nas do odnalezienia w naszym życiu miejsca, które będziemy utrzymywać z zapałem i radością, pełni nadziei nawet w chwili śmierci. Jest tym, co nadaje poczucie misji w pracy, tym, co uszlachetnia nasze istnienie i nadaje mu wartość. Jezus wkracza do duszy — Twojej, mojej — biorąc ją w posiadanie. Tym właśnie jest powołanie”^[1] i tego właśnie tamtego dnia najprawdopodobniej doświadczył Maciej.

„PRZYJAŹŃ z Panem to dar. Otrzymaliśmy go jako nasze przeznaczenie. Takie jest nasze powołanie: żyć jak przyjaciele Pana. Jest to ten sam dar, który otrzymali też apostołowie, choć z większą mocą. Wszyscy chrześcijanie dostali ten dar: otwarcie, dostęp do Serca Jezusa, do przyjaźni z Nim. Zostaliśmy pobłogosławieni darem Twojej przyjaźni. Naszym przeznaczeniem jest być Twoimi przyjaciółmi”^[2]. Aby być przyjaciółmi Jezusa, musimy Go poznać. W dniu wyboru nowego apostoła, jedynym wymogiem, jaki należało spełnić, było bliskie poznanie życia Chrystusa, „począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba” (Dz 1,22).

„Nie mogę nie zwierzyć się wam z czegoś - mówił św. Josemaría - co stanowi dla mnie powód do żalu i zachętę do działania: jest to myśl o

ludziach, którzy jeszcze nie znają Chrystusa, którzy nie przeczuwają jeszcze głębi szczęścia oczekującego nas w niebie i chodzą po ziemi jak ślepcy, goniąc za radością, której prawdziwego imienia nie znają, lub też gubiąc się na drogach, które oddalają ich od autentycznego szczęścia”^[3]. Każde szczęście tu na ziemi jest Bożą iskrą, która prowadzi do Chrystusa. Tylko w Nim spełnia się nasze poszukiwanie. Tylko w przyjaźni z Jezusem, zbudowanej z rozmów i wspólnych chwil, odnajdujemy pokój, który nas nie opuszcza. Dlatego chcemy poznawać Go coraz lepiej, w Ewangelii, w Eucharystii, w osobistej modlitwie i w ludziach wokół nas.

Dla nas, którzy nie przeżyliśmy tych lat, kiedy Jezus stąpał po naszej ziemi, pomocny może być przykład św. Pawła, który również nie znał Chrystusa bezpośrednio. „Św. Paweł nie myśli o Jezusie jako o postaci

historycznej, jako o osobie należącej do przeszłości. Zna niewątpliwie wielką tradycję o życiu, słowach, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, lecz nie traktuje tego wszystkiego jako czegoś z przeszłości; przedstawia je jako rzeczywistość Jezusa żywego. Dla Pawła słowa i czyny Jezusa nie należą do czasu historycznego, do przeszłości. Jezus żyje teraz i mówi teraz z nami i żyje dla nas. Oto prawdziwy sposób poznania Jezusa i przyjęcia tradycji o Nim”^[4]. W naszym dążeniu do jak najgłębszego poznania Chrystusa możemy prosić o wstawiennictwo apostoła Macieja. On może nam pomóc sprawić, aby czyny i słowa Pana Jezusa, którego znał od momentu chrztu przez Jana aż do Jego zmartwychwstania, stały się żywą rzeczywistością również dla nas.

W SCENIE powołania Macieja pojawia się jeszcze jeden aspekt, który rzuca się w oczy i który będzie przewijał się przez całą historię. Jest nim fakt, że „pierwsze powołanie miało miejsce, gdy Kościół był zjednoczony i modlił się. Kiedy Kościół pozostaje zjednoczony i modli się, nie musi martwić się zbytnio o reklamę, ponieważ może być pewien odpowiedzi Pana”^[5]. To przynosi nam pokój. Kościół został ustanowiony przez Pana Jezusa i to On kontynuuje to dzieło; nic i nikt nie może zrobić niczego przeciwko niemu. Będzie nadal powoływał nowych apostołów, w każdych okolicznościach, wśród młodych i starych, wśród mężczyzn i kobiet. Pozostać zjednoczonym w modlitwie i braterskiej miłości oznacza, krótko mówiąc, pozostać uważnym na Boga i w pełni ufać Jego miłosierdziu. Nie zabraknie ludzi gotowych pójść za Chrystusem i pozostać z Nim, aby być

świadkami pokoju i radości
płynących ze Zmartwychwstania.

Radość z nowego apostoła była ogromna: w sercach wszystkich zgromadzonych i w sercu samego Macieja. Jednak Józef, zwany Barnabą, drugi uczeń, który brał udział w losowaniu, został pominięty, podobnie jak reszta ze stu dwudziestu zgromadzonych (por. Dz 1,23-26). Józef był wiernym uczniem, a fakt, że nie został powołany do grona Dwunastu, nie oznacza, że był mniej wart lub że nie był dobrym chrześcijaninem. Bóg wybiera, kogo chce powołać, każdy ma swoją własną drogę szczęścia wytyczoną przez Boga, a najlepszą rzeczą dla człowieka jest oddanie się w Jego ręce. Zarówno Maciej, jak i Józef są szczęśliwi, ponieważ opierają swoje życie na pewności, że Pan jest zawsze po ich stronie. A powiedzenie „tak” Bożym impulsom, przyjęcie ich z wdzięcznością, jest źródłem pokoju.

Liczy się świętość każdego w jego indywidualnej sytuacji i w jego podejściu do życia, tam, gdzie się znajduje.

Maciej, podobnie jak inni apostołowie przed nim, natychmiast zabrał się do pracy. „Dlaczego natychmiast? Po prostu dlatego, że poczuli się pociągnięci. Nie byli szybcy i ochotni, bo otrzymali rozkaz, ale dlatego, że pociągała ich miłość. Aby iść za Jezusem, nie wystarczają dobre zaangażowania, trzeba codziennie słuchać Jego wezwania. Tylko On, który nas zna i miłuje aż do końca, sprawia, że wypływamy na głębię w morzu życia”^[6]. Rozległe morze tego świata liczy na to, że chrześcijanie, wspierani przez Najświętszą Maryję Pannę, *Stella Maris*, gwiazdę morza, będą żeglować po jego wodach, aby nieść wszystkim radość Chrystusa.

[1] Św. Josemaría, *Listy* 3, nr. 9

[2] Franciszek, *Homilia*, 14-V-2018.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 163.

[4] Benedykt XVI, *Audiencja generalna*, 8-X-2008.

[5] Benedykt XVI, *Homilia Mszy prymicyjnej*, 1973; zawarta w *Nauczać i uczyć się miłości Boga*.

[6] Franciszek, *homilia niedzieli Słowa Bożego*, 26-I-2020.